

 Mówi "Zielone Zagłębie"

Znowu pogoda sprzyja kończącym siewy zbóż ozimych i wybierającym ziemniaki, a także kopiącym już buraki cukrowe. Potem jeszcze tylko orki zimowe i zakończy się w polu ten niezwykle trudny dla rolnictwa rok. No, ale skutki tegorocznej, długotrwałej suszy pozostaną - będą odczuwalne przede wszystkim w oborach i chlewniach. Dylemat: "Co i jak robić, żeby możliwie dużo sprzątnąć" przeradza się w problem: "Co i jak robić, żeby wyżywić inwentarz, żeby nie dopuścić do spadku pogłowia zwierząt gospodarskich".

Ale już dziś nie ma wątpliwości, że ten ostatni dylemat - zabezpieczenie pasz dla obecnych stanów pogłowia - staje się szczególnie kłopotliwy nie tyle dla rolników, mieszkających w określonych rejonach województwa, ile dla słabszych gospodarzy. Przecież susza objęła w zasadzie całe województwo, a jednak są rolnicy, którzy nie będą mieli najmniejszych kłopotów z przetrzymaniem inwentarza, ba, wielu jest nawet w stanie zwiększyć pogłowie, gdy innym nie starczy pasz do nowych zbiorów. Jeżdżę trochę po województwie i niejednokrotnie w tej samej wsi jeden gospodarz rozdziera przede mną szaty, mówi wręcz o katastrofie w rolnictwie,

gdy inny wcale nie załamuje rąk, chwali sobie przede wszystkim wyższe plony zbóż, a i z paszami jakoś sobie radzi. Skąd te tak skrajnie różne oceny rolniczego roku? Skutków suszy wyeliminować nie można, ale susza dała się we znaki przede wszystkim słabym gospodarzom. Jeszcze raz okazało się, jak potężnym orężem w zmaganiach z panią aurą ^{są} ~~jest~~ wiedza rolnicza i współczesne środki produkcji. To prawda, że lipcowe i sierpniowe upały wypaliły łąki i pastwiska. Ale prawdą jest i to, że właściwie ~~pielęgnowane~~ ^{opieka} pielęgnowane, prawidłowo użytkowane, a zwłaszcza silnie nawożone łąki i pastwiska lepiej zniosły upały, a po pierwszych deszczach zasilone pogłównie azotem łąki dały drugi pokos siana, zaś na zasilonych nawozami pastwiskach było ma co jeść. ^{Poco tego} Już dawno nie było tak dużych różnic w plonach buraków cukrowych i ziemniaków, jakich świadkami jesteśmy w tym roku i to w jednej wsi - często na leżących obok siebie polach różnice w plonach dochodzą do 50 procent. Znowu o wszystkim zadecydowało najpierw właściwe przygotowanie gleby, następnie silne nawożenie, potem terminowy siew i terminowe sadzenie, no i właściwa pielęgnacja.

Tegoroczne nauki nie mogą pójść w las. Już wkrótce rozpocznie się masowe szkolenie rolników. W organizacji tego rodzaju zajęć nagromadziliśmy już sporo doświadczeń.

Rozmach jesienno-zimowego szkolenia jest imponujący. Trzeba teraz zrobić wszystko, aby na wieczornych zajęciach w oparciu o plony siana i wydajności pastwisk, w oparciu o miejscowe plony ziemniaków i buraków cukrowych lektor potrafił udowodnić, że człowiek jest w stanie ograniczyć skutki suszy, ale musi wiedzieć, jak się do tego zabrać. W tej "fabryce bez dachu", jaką jest rolnictwo, były i będą lata suche, ~~by~~ były i będą lata zbyt mokre. Dlatego wykorzystanie na szkoleniach tegorocznych doświadczeń będzie miało wprost kapitalne znaczenie w przygotowaniu rolników do brania się za bary z przyrodą.

A skoro już mowa o wykorzystywaniu doświadczeń chciałbym na jeszcze jedno zwrócić uwagę - Inspektorat Doświadczalnictwa Terenowego Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Toruniu każdego roku przeprowadza na terenie woj. bydgoskiego około 20 doświadczeń ścisłych, głównie na temat efektywności nawożenia mineralnego w zależności od zasobności gleb w składniki pokarmowe i to dla poszczególnych kultur, a nawet odmian osobno. *Pro Ty* Bada się wpływ nawożenia na łąki i pastwiska, przeprowadza się przeróżne doświadczenia odmianowe w celu dobrania takich odmian zbóż, które wytrzymują wysokie nawożenie mineralne. Inspektorat prowadzi doświadczenia nad podniesieniem żyzności gleb lekkich, *rod* dla zwiększenia *em* areału oraz plonowania roślin pastewnych.

Np. w latach 1963-68 Inspektorat Doświadczalnictwa Terenowego przeprowadził aż 1422 doświadczenia ścisłe, które obejmowały 51 tematów. Każdego roku prowadzi się około 250 doświadczeń dla sprawdzenia przydatności w konkretnych warunkach glebowo-klimatycznych woj. bydgoskiego i poszczególnych regionów^u około 20 tematów. Rzecz jasna - nie jestem tu w stanie nawet wyliczyć wszystkich do końca sprawdzonych tematów, a tym bardziej nie mogę mówić o efektach przeprowadzonych doświadczeń. Wyniki doświadczeń² każdego roku ukazują się w Biuletynie Doświadczalnictwa Terenowego. Jest to pokaźnych rozmiarów broszura wydawana w 2 tysiącach egzemplarzy, dostępna przede wszystkim dla gromadzkiej służby rolnej. To agronom powinien wykorzystać wyniki doświadczeń w swej codziennej pracy.

Ale istnieje o wiele krótsza droga wprowadzenia wyników doświadczeń. Mam tu na myśli bezpośrednie oddziaływanie doświadczeń najpierw na gospodarstwa, w których się je prowadzi, a potem na sąsiadów. Przecież rolnik nie jest biernym obserwatorem, nie ogranicza się do wydzielenia kawałka ziemi - sam przygotowuje glebę, sam pod okiem instruktora doświadczalnictwa terenowego uczy się określonych zabiegów, a potem on pierwszy wie, czy gra była warta świeczki.

A sąsiedzi patrzą, a sąsiedzi obserwują, i to przez okrągły rok jak rośnie pszenica, jak rosną ziemniaki i później porównują plony z poletek doświadczalnych ze swoimi zbiorami. Jeżeli się okaże, że na poletkach były wyższe, nie czekają na opublikowanie wyników doświadczeń, sami zaraz na drugi rok w ten sam sposób uprawiają glebę, w ten sam sposób ją nawożą, stosując te same odmiany.

Nie można jednak wyłącznie liczyć na owe podglądanie.

Przecież w każdym powiecie prowadzi się ^{tylko} kilka ~~doświadczeń~~ ~~jednego~~ ~~z~~ Trzeba więc najpierw w okresie wegetacji organizować lustracje poletek doświadczalnych z udziałem np. uczestników jesienno-zimowego szkolenia, a potem, już w czasie zajęć, mówić o wynikach. Gdyby to ode mnie zależało, udzielałbym głosu na szkoleniach także rolnikom, którzy mieli u siebie jakieś ciekawe doświadczenia. Niech opowiedzą sąsiadom, co sądzą np. o stosowaniu wyższych dawek nawozowych, o doborze odmian, o technice nawożenia itd. itp. Jestem przekonany, że uczestnicy jesienno-zimowego szkolenia z równą uwagą wysłuchają wykładu specjalisty, jak i rolnika - doświadczalnika.

Oczywiście metod upowszechniania wyników doświadczalnictwa terenowego jest wiele - publikacje naukowe, biuletyny, ulotki, artykuły w prasie, pogadanki choćby wygłaszane w naszym poniedziałkowym magazynie poradnictwa fachowego przez inż. Żbikowskiego, kierownika toruńskiego Inspektoratu. Przy okazji chciałbym poinformować, że w okresie jesieni i zimy nasza redakcja "weźmie na ~~warsztat~~ warsztat" co ciekawsze, a dla warunków woj. bydgoskiego przydatne doświadczenia. Ogromne znaczenie ma wykorzystywanie wyników doświadczeń w szkoleniu gromadzkiej służby rolnej na 2-tygodniowych kursach w Minikowie. Poza tym ciekawsze doświadczenia - i to jest szczególnie ważne - upowszechnia się we wsiach przykładowych i w gospodarstwach demonstracyjnych. Wszystko to prawda. Ale najbardziej masowa forma szkolenia - jesienno-zimowe szkolenie rolników - to chyba wdzięczny teren do upowszechniania ~~tych~~ wszystkich nowinek agrotechnicznych, przydatnych w warunkach woj. bydgoskiego.

Rok był trudny, to prawda. Ale ten trudny rok trzeba wykorzystać. - Jesienne-zimowe szkolenie nie może być oderwane od konkretnych tegorocznych doświadczeń wynikających tak z różnic w plonach między sąsiadującymi gospodarstwami, jak i z prowadzonych w terenie przez Inspektorat doświadczeń ścisłych.

I jedne i drugie wykazały bowiem, że choć człowiek w dalszym ciągu jest uzależniony od przyrody, to jednak jest w stanie poważnie ograniczyć skutki jej kaprysów.